

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) W porównaniu do tego co było przed rokiem, humor jest zdecydowanie lepszy. Jednak dziś, tak jak i wczoraj, po raz kolejny jest przedmiotem dyskusji. W 2014 roku Maicon niósł na ramionach ogromny ciężar niepowodzenia na Mundialu i został wyrzucony z drużyny narodowej z niedostatecznie wyjaśnionych powodów (mówiło się o szalonej nocy w Miami, gdy był na zgrupowaniu). 365 dni później brazylijski rozdział wydaje się zamknięty, z kolei ten dotyczący Romy przedstawia ogromny znak zapytania.

Niemożliwe, żeby było inaczej, gdyż przez siedem miesięcy nie zagrał oficjalnego meczu: Frosinone wydaje się odpowiednią okazją, choć bardziej prawdopodobne wydaje się, że myśli Maicon kierują się ku superpojedynkowi z Barceloną. Z drugiej strony taki właśnie jest: Ligę Mistrzów i te noce ma w sercu i w mięśniach, głowę przed nogami, charakter przed bieganiami. Być może brakuje mu sprintu, ale z pewnością nie charakteru, a informacji można zasięgnąć u Emersona Palmieri, który odkąd przybył do Trigorii, patrzy na niego jak na rodzaj mitu i podchodzi do niego prawie ze strachem. Nieuniknione, biorąc pod uwagę, że gdy miał 16 lat, Maicon wygrywał Ligę Mistrzów, zdobywając nawet gola z w półfinale, właśnie z Barcą, po podaniu Milito. Zawsze kochał te wieczory, mniej codzienną pracę, będąc świadomym, że przy jego budowie ciała, zarządzać odpowiednio kondycją będzie trzeba wczoraj i dziś, gdyż problemy czają się za rogiem: po tym jak zakopał za sobą problemy z kolanem, dzięki zachowawczej terapii prowadzonej przez nowy sztab medyczny Giallorossich, trenował całe lato, aby zatrzymać się w przeddzień ligowego debiutu.

"Uraz zginacza", mówił komunikat medyczny, wykluczony z Veroną, gotowy na Juve. Nic z tego: niespodziewana grypa, która pozostawiła miejsce pewnym pogłoskom, wpłynęła na brak występu z Juve, nie trenował dzień przed meczem i dzień później. Roma jednak nie potwierdziła plotek różnego typu (mówiło się o odrzuceniu ławki rezerwowych po tygodniu lekkich treningów), tak jak i jego agenci, którzy postawili mur. W rzeczywistości Maicon, gotowy nawet w 50 procentach, jest kimś, kto robi różnicę.

Zdano sobie z tego sprawę rok temu: po pierwszej przerwie na mecze drużyn narodowych zagrał w 6 z 14 meczów ligowych, w tym 5 przez 90 minut. Do wrześniowych meczów, gdzie był kluczowym graczem, dołożył dwa spektakularne występy: z CSKA w Lidze Mistrzów, z golem i wyjazdowy z City, gdzie, mimo faulu na rzut karny, poprowadził Romę do odzyskania wyniku (z poprzeczką) i cennego remisu. W tym tygodniu uzyskał odnowienie umowy, którą podpisał w kolejnym miesiącu. Teraz Roma prosi go o powtórkę. Choć to prawda, że Florenzi rozwija się

na pozycji, a Torosidis jest zawsze gwarancją, to Maicon - patrzcie na podanie do Dzeko w sparingu z Sevillą - przenosi dość znacznie ciężar całego zespołu. Na razie nikt w Trigorii nie bierze pod uwagę hipotezy rozwiązania kontraktu (zwłaszcza piłkarz), jednak wszyscy spodziewają się przekonujących odpowiedzi. Fizycznych i mentalnych.

Autor: abruzzo